

Jerzy Grzybowski

Czy okupacja niemiecka Białorusi podczas II wojny światowej doczekała się rzetelnego opracowania?

Przegląd Historyczno-Wojskowy 12 (63)/3 (236), 187-195

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

poziomie służbowym. Przecież historia Białorusi podczas II wojny światowej dostarcza wiele tego typu przykładów. Warto wspomnieć o zgładzonych przez schutzmanów białoruskich wsi „partyzanckich” oraz pacyfikacjach wsi „policjantów” dokonywanych przez białoruską partyzantkę sowiecką. Warto byłoby szerzej zaprezentować propagandę kolaboracyjną i antykolaboracyjną, agenturalne przedsięwzięcia Niemców przy udziale Białorusinów zarówno na okupowanym obszarze ZSRS, jak i na zapleczu sowieckim, akty terroru kolaborantów białoruskich przeciwko funkcjonariuszom systemu stalinowskiego oraz terror grup NKWD–NKGB Białoruskiej SRS, NKWD–NKGB ZSRS i GRU wymierzony przeciwko kolaborantom białoruskim. Trzeba jednak pamiętać, że rzetelne badanie wielu z tych aspektów jest nadal utrudnione, gdyż większość dokumentów na ten temat nie jest odtajniona.

Aleksandr Gogun

CZY OKUPACJA NIEMIECKA BIAŁORUSI PODCZAS II WOJNY ŚWIATOWEJ DOCZĘKAŁA SIĘ RZETELNEGO OPRACOWANIA?

Oleg Romańko, *Koriczniewyje tieni w Polesje. Biełorussija 1941–1945*, Moskwa 2008.

Udział mieszkańców Europy Wschodniej w II wojnie światowej zawsze budził zainteresowanie historyków. Nie stanowi wyjątku od tej reguły Białoruś, szczególnie dotknięta skutkami II wojny światowej. Historiografia sowiecka wytworzyła ogromną liczbę publikacji poświęconych wydarzeniom wojennym na Białorusi, co nie przełożyło się jednak na jakość. Publikacje albo miały charakter propagandowy, albo prezentowały jednostronny, sowiecki punkt widzenia. Po upadku Związku Sowieckiego w białoruskiej nauce historycznej otworzyły się nowe możliwości i pola badawcze związane z II wojną światową. Na początku lat dziewięćdziesiątych XX w. widoczne było dążenie badaczy białoruskich do podejmowania tematów, które dawniej stanowiły tabu. Na tej liście przede wszystkim znalazła się niemiecka okupacja Białorusi (1941–1944). Po 1991 roku powstał imponujący dorobek o bardzo zróżnicowanym poziomie rzetelności i naukowości. Zdarzały się wśród nich prace bardzo wartościowe i nowatorskie, jak i takie, które nie wniosły nic nowego, publikacje wręcz zideologizowane i popularyzatorskie. Problem polega na tym, że temat II wojny światowej zamienił się w swoiste pole bitwy pomiędzy zwolennikami „starej” sowieckiej i „nowej” narodowej tradycji. Taki stan rzeczy powoduje, że zachodzi konieczność uporządkowania wiedzy według reguł warsztatu historycznego i bezstronnego spojrzenia na tak delikatny

temat, jakim jest okupacja niemiecka Białorusi w latach 1941–1944. Sytuację komplikuje i to, że w tej „walce” władze białoruskie opowiedziały się po stronie tych, którzy wolą hołdować tradycjom historiografii sowieckiej. Wymaga to zatem od badacza niemyślącego kategoriami narzuconymi przez ideologię komunistyczną nie tylko ogromnej wiedzy, lecz także determinacji i odwagi. Na chwilę obecną takiej wyważonej i wszechstronnej pracy na razie na Białorusi brakuje. Zdaje się, że w zaistniałej sytuacji o wiele więcej mogą zdziałać historycy niebiałoruscy, którzy nie czują się skrzepowani sytuacją wewnętrzną na Białorusi. Pojawienie się na rosyjskim rynku wydawniczym monografii mieszkającego na Krymie historyka Olega Romańki świadczy o tym, że zainteresowanie problemem okupacji niemieckiej Białorusi rośnie nie tylko wśród badaczy białoruskich, lecz również rosyjskich i ukraińskich. We wstępie autor określił cele rozprawy. Po uważnym zapoznaniu się z przedmową można dojść do wniosku, że autor dąży do zaprezentowania własnego punktu widzenia na bardzo złożony problem oraz obalić mity już istniejące w literaturze przedmiotu. Badacz traktuje swoje dzieło jako zaproszenie innych historyków do wzięcia udziału w dyskusji naukowej (s. 5).

Monografia Romańki nie jest pierwszą pozycją poświęconą tej problematyce, która ukazała się w Rosji w serii popularnonaukowej. Poruszał ją m.in. Siergiej Czujew w monografii o kolaboracji obywateli sowieckich z III Rzeszą, której kilka rozdziałów dotyczy Białorusi¹. Trzeba jednak przyznać, że monografia Romańki różni się od prac jego poprzedników zarówno zasięgiem problemowym, jak i liczbą wykorzystanych źródeł i literatury. Żaden z dotychczasowych badaczy rosyjskich (lub ukraińskich) nie oparł swojej pracy na temat okupacji niemieckiej Białorusi na tak obszernej bazie źródłowej. Autor dotarł do mało dotąd znanych lub wcale nieznanymi badaczom rosyjskim wydawnictw. Po uważnej lekturze pracy można bez trudu dostrzec dążenia autora do wyważonej i bezstronnej analizy. Dodajmy, że autor jest uznanym autorytetem w dziedzinie historii wojskowości i ma imponujący dorobek naukowy (m.in. w Rosji, Stanach Zjednoczonych, na Ukrainie) dotyczący służby obywateli sowieckich w niemieckich jednostkach ochotniczych podczas II wojny światowej².

Monografia składa się ze wstępu, zakończenia i czterech rozdziałów. We wstępie autor przedstawia w sposób szczegółowy politykę narodowościową okupanta wobec ludności okupowanych terenów ZSRS, w tym także Białorusinów. W rozdziale pierwszym *Białoruś w latach okupacji niemieckiej (1941–1944): spojrzenie militarno-polityczne na problem* autor ukazał system terytorialno-administracyjny okupowanej Białorusi oraz strukturę wojskowego, policyjnego i cywilnego aparatu okupacyjnego. Wstęp wraz z pierwszym rozdziałem ma wprowadzić czytelnika w temat, pozwala na zrozumienie istoty niemieckiej polityki okupacyjnej w stosunku do narodów podbitych oraz ukazuje cechy reżimu okupacyjnego na Białorusi.

W rozdziale drugim – *Nacjonalizm białoruski i jego rola w procesie tworzenia białoruskich formacji kolaboracyjnych* – badacz skupia się na historii białoruskiego ruchu niepodległościowego, przybliża jego dzieje do wybuchu II wojny światowej, ukazuje powstanie

¹ Zob. S. Czujew, *Proklatyje soldaty*, Moskwa 2004.

² Najbardziej znane prace, to m.in.: O. Romańko, *Musulmanskije legiony wo Wtoroj mirowoj wojnie*, Moskwa 2004; A. Munoz, O. Romanko, *Hitler's White Russians: Collaboration, Extermination and Anti-Partisan Warfare in Byelorussia 1941–1944*, Nowy Jork 2003.

i działalność organizacji białoruskich pod kontrolą niemiecką: Białoruskiej Samopomocy Ludowej, Białoruskiej Rady Zaufania, Związku Młodzieży Białoruskiej, Białoruskiej Rady Centralnej. Dążąc do zaprezentowania całokształtu rzeczywistości okupacyjnej, badacz w poszczególnych częściach pracy ukazuje obóz antyniemiecki: polskie podziemie niepodległościowe, partyzantkę komunistyczną, partyzantkę ukraińską.

Wbrew bardzo ambitnemu tytułowi monografii, nawet po zapoznaniu się tylko ze spisem treści, można stwierdzić, że w gruncie rzeczy monografia Romańki jest poświęcona przede wszystkim białoruskim formacjom zbrojnym w służbie niemieckiej. Pozostałe aspekty rzeczywistości okupacyjnej stanowią jedynie tło historyczne. Potwierdzają to choćby tytuły dwóch kolejnych rozdziałów, w całości poświęcone tej problematyce: trzeci – *Białoruskie formacje kolaboracyjne na terytorium Białorusi (1941–1944): organizacja i wykorzystanie bojowe*, i czwarty – *Białoruskie formacje kolaboracyjne na emigracji (1944–1945): organizacja i wykorzystanie bojowe*. Można więc wysnuć wniosek, że tytuł monografii nie zupełnie odpowiada treści.

Największe kontrowersje budzą rozdziały drugi, trzeci i czwarty. W drugim rozdziale autor porusza temat antyniemieckiego ruchu oporu na Białorusi, dowodzonego przez nacjonalistów białoruskich. Do podziemia niepodległościowego zaliczył: Partię Nacjonalistów Białoruskich, Białoruską Partię Niepodległościową, Białoruską Hromadę Ludową i Białoruską Partyzantkę Ludową. Należy dodać, że ten problem od dawna budzi wiele emocji, narosło wokół niego wiele nieporozumień, mitów i legend. W dotychczasowej historiografii mamy do czynienia z dwoma stanowiskami. Jedna grupa badaczy lansuje tezę o istnieniu pod okupacją niemiecką zorganizowanego białoruskiego podziemia niepodległościowego, a nawet partyzantki. Zgodnie z tą koncepcją ruch oporu miał się skupiać wokół Białoruskiej Partii Niepodległościowej (Biełaruskaja Niezależnickaja Partycja – BNP). Co więcej, po 1944 roku z podziemia BNP miała wywodzić się partyzantka niepodległościowa w postaci organizacji „Czarny Kot” (dowódca Michał Wituszko). Druga grupa konsekwentnie kwestionuje istnienie na Białorusi podziemia białoruskiego zdolnego do stawiania czoła Sowietom i Niemcom. Ten spór trwa do dziś. Zdaje się, że bliżej prawdy są ci drudzy. Za takim stwierdzeniem przemawia to, że ani w posowieckich, ani niemieckich archiwach nie odnaleziono do tej pory wiarygodnych dokumentów potwierdzających istnienie podziemia białoruskiego. Wspomniana wcześniej Partia Nacjonalistów Białoruskich istniała bardziej na papierze niż w rzeczywistości. W świetle znanych nam faktów jest bardzo prawdopodobnie, że Białoruska Partia Niepodległościowa była dziełem Abwehry, która miała ułatwić okupantom infiltrację środowiska białoruskiego. Jeśli chodzi o inne wymienione przez autora ugrupowania, to ich istnienie jest bardzo wątpliwe. Choć Romańko stanowczo przychylił się do poglądu o istnieniu podziemia, to problem jednak polega na tym, że autor nie jest w stanie przytoczyć wiarygodnych dowodów na poparcie tej tezy, a jedynie powtarza wymagające dogłębnej weryfikacji informacje pochodzące zazwyczaj z literatury popularnej, budzącej w środowisku naukowym wiele zastrzeżeń (s. 258–259). Wobec tego zdaje się, że autor monografii niewiele wnosi do stanu badań nad tą kwestią.

W drugim rozdziale autor omawia m.in. dzieje białoruskiego ruchu narodowego do wybuchu II wojny światowej. Za początki autor uznaje powstanie styczniowe na Białorusi. Jest godne podkreślenia, że historyk oparł ten podrozdział m.in. na dokumentach

z Federalnego Archiwum Wojskowego we Fryburgu. Nasuwa się w związku z tym pytanie: jakie dokumenty zdeponowane w tym archiwum mogą zawierać wiedzę dotyczącą powstania styczniowego na Białorusi? Jak się okazuje, autor posłużył się popularnonaukowym artykułem autorstwa Iwana Karynkiewicza zamieszczonym w czasopiśmie emigrantów rosyjskich „Czasowoj” (s. 52–69), którego egzemplarz przechowywany jest w aktach Włodimira Pozdniakowa, we Fryburgu. Nazwa tej publikacji („Separatyzm białoruski”) raczej wskazuje na jej stronniczość i odzwierciedla stanowisko rosyjskiej emigracji politycznej, której część w ogóle negowała prawo narodu białoruskiego do samostanowienia. Czy naprawdę konieczne jest sięganie do źródeł tego typu, żeby pokazać sytuację w ruchu białoruskim na przełomie wieków XIX i XX? Na Białorusi i za granicą jest już sporo, do tego wartościowej, literatury na temat białoruskiego ruchu narodowego, jego genezy i organizacji. Trudno zatem zrozumieć powody, dla których autor posłużył się tak niefortunnym zabiegiem.

Wspomniałem już, że autor wiele uwagi poświęca niemieckim formacjom wojskowym złożonym z Białorusinów (białoruska policja pomocnicza, 13 batalion policji pomocniczej SD, batalion ochrony kolei, Białoruska Samoobrona, Białoruska Obrona Krajowa, samodzielny batalion spadochroniarzy Dalwitz, 30 Dywizja Grenadierów SS). W związku z tym warto zwrócić uwagę na pewne nieścisłości i potknięcia. Przykładem może być ocena organizacji i działalności tzw. szwadronu kawalerii w Nowogródku pod dowództwem Borysa Roguli. Podążając tropem badaczy wcześniej poruszających ten temat, Romańko podziela ich pogląd twierdząc, że wspomniana jednostka to oddział samoobrony białoruskiej. Autor bezkrytycznie przyjmuje dotychczasową wersję, że „szwadron Roguli” został sformowany na mocy rozkazu komisarza okręgu nowogródzkiego Trauba w celu walki z partyzantami sowieckimi. Szwadron miał się stać załącznikiem białoruskiej armii narodowej, ponieważ dowództwo niemieckie obdarzyło Rogulę zupełną samodzielnością, wyraziło zgodę na komendę białoruską i umundurowanie. Wiosną 1944 r. szwadron ten miał zostać włączony do Białoruskiej Obrony Krajowej (Biełaruskaja Krajowaja Abarona – BKA) jako batalion konny. Taki pogląd zrodził się na emigracji, a do jego utrwalenia przyczynił się dowódca szwadronu Rogula, który po wojnie znalazł się na Zachodzie. Niestety, zostało to zaakceptowane przez większość współczesnych badaczy białoruskich, którzy nie korzystali ze źródeł niemieckich. Tymczasem wystarczy nawet pobieżne zapoznanie się z dokumentami niemieckimi dotyczącymi tworzenia policji pomocniczej na Nowogródzczyźnie, by wyrobić sobie zdanie na temat rzeczywistego stanu rzeczy. Z dokumentów archiwalnych wynika, że szef policji i SS Białorusi Kurt von Gottberg rozkazem z 22 lutego 1944 r. utworzył 68 konny batalion Schuma. Dowództwo powierzono Roguli, znanemu z narodowej działalności białoruskiej na Nowogródzczyźnie. 68 batalion Schuma był jedną z wielu jednostek tego typu. Nigdy nie został on wcielony do BKA, natomiast w sierpniu 1944 r. został włączony do 30 Dywizji Grenadierów SS (rosyjskiej nr 2)³. Niestety, Romańko nie zdołał rozwiązać tego mitu, wręcz przeciwnie, przyczynił się do jego upowszechnienia. Przyczyną takiego stanu rzeczy jest zbyt duże zaufanie badacza do literatury wspomnieniowej. Autor po prostu nie skonfrontował informacji zawartej w pamiętnikach z tym, co zawierają źródła archiwalne. Dziwi to, gdyż dokumenty 68 batalionu Schuma znajdują się w Federalnym

³ Zob. J. Hrybouski, *Nawahradski eskadron Barysa Rahuli: wiadomaje i niewiadomaje*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne” 2008, z. 30, s. 101–114.

Archiwum Wojskowym we Fryburgu, którego zasoby autor wykorzystał do napisania innych części swej rozprawy. W trakcie lektury poszczególnych podrozdziałów poświęconych formacjom białoruskim w służbie niemieckiej (np. 13 batalion Schuma SD, Białoruska Samoobrona, batalion ochrony kolei) można odnieść wrażenie, że autorowi brakowało źródeł archiwalnych, co usiłował wypełnić literaturą wspomnieniową. Nie sposób oprzeć się wrażeniu, że te podrozdziały są czasem niemal wyłącznie napisane w oparciu o pamiętniki i wspomnienia działaczy białoruskich – uczestników tamtych wydarzeń. Autor jedynie powtarza, zdanie po zdaniu, ocenę i bieg wydarzeń przez nich podany, nie próbując ustosunkować się krytycznie do zawartych w nich informacji.

Autor monografii wspomina, że podczas okupacji niemieckiej sformowano 11 batalionów Schuma złożonych z Białorusinów (s. 161–162, 320). Z dostępnych źródeł wynika jednak, że sformowano 12 batalionów. Autor nie uwzględnił w oszacowaniach wspomnianego wcześniej 68 batalionu Schuma i 48 zapasowego batalionu Schuma, a błędnie zaliczył do „białoruskich” 69 konny batalionu Schuma. Był to batalion złożony z Kozaków, choć został sformowany w marcu 1944 r. w Nowogródku. Nie jest zgodne z prawdą stwierdzenie, że istniały dwa typy batalionów – polowe i wartownicze (s. 161). Autor nie wziął pod uwagę batalionów zapasowych⁴.

Nie można się zgodzić z niektórymi stwierdzeniami autora dotyczącymi białoruskich organizacji młodzieżowych tworzonych u boku Niemiec, m.in. Związku Młodzieży Białoruskiej (Sajuz Bielaruskaj Moładzi – SBM). Nie znajduje potwierdzenia w źródłach informacja o istnieniu Ochotniczego Korpusu Junaków SBM przy BKA. Tak samo brakuje informacji na temat istnienia Pomocniczej Służby Kobiet przy BKA (s. 202). Najprawdopodobniej badacz zaczerpnął te informacje z albumu pamiątkowego autorstwa Włodzimierza Szneka. Album został wydany w Australii w 1984 r. z okazji 40. rocznicy utworzenia BKA. Przykłady umundurowania zamieszczone w tej pracy to w większości przypadków „wynalazek” autora albumu i jego rozważań na temat, jak miałyby wyglądać umundurowanie żołnierza białoruskiego. Jest to zatem tylko projekt emigranta białoruskiego i członka organizacji kombatanckiej.

W monografii trafiamy na informacje na temat obozu SS Multa, dokąd w czerwcu 1944 r. skierowano grupę młodocianych Białorusinów (s. 212). Przypuszczam, że autor miał na myśli obóz dla wychowanków SS w miejscowości Malta, w Austrii⁵.

Romańko szczegółowo przedstawił organizację i działalność Związku Młodzieży Białoruskiej. Z kolei całkowicie pominął milczeniem Białoruską Służbę Ojczyźnie (Bielaruskaja Służba Baćkauszczynie – BSB), która powstała w 1943 r. w Okręgu Generalnym Białoruś i tak samo była młodzieżową organizacją paramilitarną. Skupiając się tylko na Związku Młodzieży Białoruskiej, autor nie przedstawił całokształtu niemieckiej polityki wobec młodzieży na Białorusi.

Wbrew twierdzeniom autora, tzw. Białoruska Kompania SD w Baranowiczach (dowódca Sergiusz Bobko) nigdy nie istniała (s. 179). Formacja, o której mowa, to 7 kompania

⁴ J. Gdański, *Zapomniani żołnierze Hitlera*, Warszawa 2005, s. 248.

⁵ Zob. J. Turonek, *Ludzi SBM*, Smoleńsk 2006.

13 batalionu policji pomocniczej SD⁶. Zupełnie niedorzecznie brzmi informacja, że w tej jednostce używano umundurowania z godłem „Pogoń” (s. 172). W rzeczywistości w tej formacji SD używano oznak SS – wskazują na to zarówno dokumenty, jak i liczne fotografie.

Sporo uwagi autor poświęca powołanej wiosną 1944 roku na okupowanej Białorusi Białoruskiej Obronie Krajowej. Dyskusyjne jest stwierdzenie autora o zamierzeniach dowództwa BKA odnośnie utworzenia jednostek m.in. pancernych, artylerii, kawalerii, komandosów, łączności, piechoty morskiej i nawet flotyli wojennej (s. 233). W świetle źródeł archiwalnych taki pogląd nie wytrzymuje krytyki. Dostępna literatura przedmiotu również milczy na ten temat. Wiemy natomiast, że niemieckie władze okupacyjne traktowały BKA jak formację „przejściową”, która wkrótce miała zostać wcielona do innych związków taktycznych i być użyta do walk z partyzantami komunistycznymi.

Autor stara się przedstawić mało dotąd znany i kontrowersyjny epizod w dziejach wojskowości białoruskiej, związany ze służbą Białorusinów w 30 Dywizji Grenadierów SS (rosyjskiej nr 2). Wbrew nazwie, większość żołnierzy tej formacji stanowili Białorusini. Ten związek taktyczny został sformowany w sierpniu 1944 r. na terytorium Polski. Źródło rekrutacji stanowiły białoruskie, ukraińskie i rosyjskie jednostki Schuma. Badacz omawia m.in. rebelię, którą wzniecili żołnierze „niearyjscy” przeciwko swoim niemieckim dowódcom, przy czym zabito kilkunastu lub kilkadziesiąciu Niemców. Autor twierdzi, że do buntu doszło 27 sierpnia 1944 r. w Polsce (s. 272–273). Tymczasem z dostępnych źródeł niemieckich i literatury przedmiotu wynika, że bunt miał miejsce wtedy, gdy dywizja znalazła się we Francji⁷, zwłaszcza że kilka stron dalej autor napisał, że w nocy z 26 na 27 sierpnia 1944 r. zbuntowani żołnierze uciekli do partyzantów francuskich. Wśród przyczyn dezercji historyk wymienia, iż pragnęli oni walczyć z Armią Czerwoną, a nie z aliantami zachodnimi, a także złe traktowanie żołnierzy słowiańskich przez dowódców niemieckich. Należy dodać, że za najbardziej nielojalnych Niemcy uważali żołnierzy Polaków. Podczas pobytu dywizji w Polsce miały miejsce liczne przejścia żołnierzy do miejscowej partyzantki. Masowe ucieczki do lasu sprawiły, że dowództwo musiało odwołać rozkaz o skierowaniu 30 Dywizji Grenadierów SS do Warszawy, gdzie miała wziąć udział w tłumieniu powstania. Zapadła decyzja o skierowaniu jej na front do Francji.

Nie brzmi zbyt przekonująco stwierdzenie Romańki, że wiosną 1945 r. pewna liczba Białorusinów z 30 Dywizji Grenadierów SS (białoruskiej nr 1) została wcielona do 38 Dywizji Grenadierów SS „Nibelungen” (s. 277, 319). W rzeczywistości dotyczyło to tylko personelu niemieckiego, natomiast Białorusini zostali po prostu „zwolnieni”. Równie błędna jest informacja o przejściu dywizji białoruskiej do niewoli amerykańskiej. W momencie złożenia broni przed Amerykanami 30 kwietnia 1945 r. dywizja białoruska już nie istniała, gdyż rozkaz o jej rozwiązaniu zapadł pomiędzy 15 a 20 kwietnia. Do niewoli dostali się żołnierze, którzy już byli zwolnieni z przysięgi wojskowej⁸.

⁶ J. Grzybowski, *An Outline History of the 13 (Belarussian) Battalion of the SD Auxiliary Police*, „The Journal of Slavic Military Studies” 2010, t. 23, nr 3, s. 461–476.

⁷ L. Rejn, *Niedaczalawieki uwa uniformie SS: 30-ja wafen-hrenadziorskaja dywizija Wafen SS*, „Arche” 2008, nr 5, s. 479–480.

⁸ J. Grzybowski, *Białoruskie formacje zbrojne w służbie niemieckiej podczas II wojny światowej*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2008, nr 2, s. 117.

Wymieniając białoruskie, ukraińskie i rosyjskie bataliony wchodzące w skład 30 Dywizji Grenadierów SS, historyk „przeoczył” 23 i 34 bataliony BKA, których żołnierzy wcielono do 4 pułku⁹.

Autor nic nie wspomina o formacjach wojskowych i policyjnych złożonych z Białorusinów, które działały poza Okręgiem Generalnym Białoruś. Znane są przypadki istnienia takich formacji, np. batalion policji w Okręgu Białystok (dowódca mjr Jan Giełda) i jednostka komandosów we Włoszech (dowódca Jerzy Wieżen).

Romańko podjął próbę ustalenia liczby Białorusinów służących w formacjach niemieckich. Zdaniem autora, przewinęło się przez nie ok. 50 tys. ochotników białoruskich (s. 286–287). Wydaje się, że autor w tym przypadku niepotrzebnie szafuje pojęciem „ochotnicy”. Przecież wielu Białorusinów, którzy podjęli służbę w formacjach niemieckich, zostało zmobilizowanych. Z kolei Białoruska Obrona Krajowa w ogóle nie była formacją ochotniczą, lecz pochodziła z poboru.

Komentarza wymaga również bibliografia. Monografia jest oparta na solidnej bazie źródłowej. Po wnikliwym przeanalizowaniu wykazu wykorzystanych źródeł dochodzimy do wniosku, że autor przeprowadził żmudne kwerendy w archiwach niemieckich, rosyjskich, ukraińskich i białoruskich. Na podkreślenie zasługuje także to, iż badacz dotarł do dokumentów znajdujących się w zbiorach prywatnych prof. Joachima Hoffmana, znanego i uznanego badacza niemieckiego II wojny światowej. Z analizy bibliografii wynika, że historyk zadał sobie wiele trudu i przeanalizował obszerną literaturę przedmiotu: białoruską, rosyjską, polską, ukraińską, niemiecką, brytyjską i amerykańską. Wysiłek ten bez wątpienia zasługuje na uznanie. Autor wprowadził do obiegu naukowego informacje zawarte w licznych pracach badaczy zachodnich, które z rozmaitych względów (w tym ze względu na barierę językową) lekceważone są przez badaczy rosyjskich. W żadnym przypadku nie podważając rzetelności autora monografii i jego wysiłku zmierzającego do ukazania informacji zawartej w pracach historyków zachodnich i rosyjskich, chciałbym jednak zwrócić uwagę na pewne nieścisłości i niedopatrzności, których autor dopuścił się, analizując prace kolegów białoruskich. Zdajemy sobie sprawę z tego, że śledzenie na bieżąco wszystkich ukazujących się pozycji zagranicznych dotyczących danego problemu jest zadaniem karłowatym. Niemniej jednak nie do końca zrozumiałe są powody, dla których historyk nie dotarł do wielu bardzo cennych opracowań. Przykładowo, autor powołuje się na pracę Jerzego Turonka *Białoruś pod okupacją niemiecką* (Warszawa 1993), która do dziś pod wieloma względami nie straciła na aktualności. Zdumiewające jednak jest to, że badacz nie wykorzystał dzieł Turonka wydanych później, m.in. monografii *Książka białoruska pod kontrolą niemiecką* oraz *Ludzie SMB*. Opisując złożone dzieje zbrojnego podziemia antykomunistycznego na Białorusi w pierwszych latach powojennych, autor zbagatelizował bardzo interesującą pracę Igora Wałachanowicza na temat podziemia antykomunistycznego w latach 1944–1953¹⁰. Być może zapoznanie się z tą pozycją uświadomiłoby autorowi, że w historiografii istnieje kilka punktów widzenia na powojenne podziemie zbrojne na Białorusi. Romańko wykorzystał zaś popularnonaukowy artykuł Alaksieja Litwina zamieszczony na łamach „Naszej Niwy”. Autor ten znany jest jako historyk

⁹ Zob. J. Hrybouski, *Bielaruski lehijon SS: mify i reczaisnasć*, „Bielaruski Histaryczny Ahład” 2007, t. 14, z. 1–2, s. 97–140.

¹⁰ I. Wałachanowicz, *Antisowietskoje podpole na tierritorii Bielarusi w 1944–1953 gg.*, Mińsk 2002.

wojskowości, który jako pierwszy wśród badaczy białoruskich po rozpadzie ZSRS podjął temat kolaboracji Białorusinów z III Rzeszą. Wieloletni dorobek Litwina liczy kilkadziesiąt bardzo cennych publikacji poświęconych kolaboracji wojskowej na Białorusi¹¹. Mimo to, poza wspomnianym wyżej artykułem w gazecie, Romańko nie wykorzystał naprawdę wartościowego dorobku tego historyka. Niestety, autor nawet nie odniósł się do pracy emigrantów białoruskich Cz. Najdziuka, I. Kasiaka, *Biellarus uczoza j siańnia* (Białoruś wczoraj i dziś, Mińsk 1993), stanowiącej w dużej mierze pozycję wyjściową w badaniach problemu kolaboracji na Białorusi. W omawianej monografii brakuje również kilku innych podstawowych opracowań, których nie mogło zabraknąć w pracy poświęconemu okupacji niemieckiej Białorusi. Wśród nich można wymienić m.in. bardzo cenny zbiór dokumentów *Za dziażžaunuju niezaleźnaść Biellarusi* (Za państwową niepodległość Białorusi, Londyn 1960). Brakuje w bibliografii także „wspomnień” Konstantego Jezowitowa, znanego działacza białoruskiego podczas II wojny światowej. Są to zeznania zdobyte podczas jego przesłuchań w 1946 r. przez radzieckie organa bezpieczeństwa państwowego.

W ogóle należy podkreślić, że w bibliografii trafiamy na niczym nieusprawiedliwiony brak staranności. Zarówno w treści, jak i w bibliografii błędnie podaje rok wydania (1989) wspomnień Franciszka Kuszela, szefa policji białoruskiej i dowódcy BKA, podczas gdy wiadomo, iż książka ukazała się w roku 1999. Romańko, powołując się na dwie publikacje autorstwa Jerzego Turonka, przypisuje je czasopismu „Biełaruski Rezystans”, co mijają się z prawdą, gdyż w rzeczywistości ukazały się one na łamach czasopisma „Biełaruski Historyczny Ahlad” (Białoruski Przegląd Historyczny) (s. 393). Pewne zastrzeżenia budzi dział „Archiwum prywatne Olega W. Romańki”. Spośród pięciu dokumentów przynajmniej istnienie jednego można podać w wątpliwość. Chodzi o maszynopis Jerzego Grzybowski (Jury Hrybouski) pt. „Konflikt polsko-białoruski w Okręgu Generalnym Białoruś (1941–1944)”. Według autora, maszynopis ten znajduje się w jego posiadaniu. Przy tym Romańko powołuje się na fragment tego maszynopisu (s. 116–167). Sądząc po numerach stron, można się domyślić, że chodzi o artykuł tego historyka w czasopiśmie „Białoruskie Zeszyty Historyczne” (2006, nr 25, s. 116–167). Nie jest to absolutnie maszynopis w posiadaniu autora monografii.

W bibliografii trafiamy na błędy w nazwiskach białoruskich. Zapewne jest to grzech zaniedbania nie tyle autora, co korekty. Przykładowo zamiast K. Romanowicz powinno być Ramanowicz; zamiast L. Juriewicz powinno być Jurewicz. W monografii trafiamy także na mylną datę śmierci działacza białoruskiego Auhiena Kałubowicza – rok 1943 (s. 341). Wiadomo, że ten polityk białoruski zmarł dużo później, w 1987 r.

W monografii występują liczne aneksy – tabele i wykazy. Bez wątplenia ten wysiłek autora zasługuje na uznanie. Szkoda jednak, że w niektórych przypadkach historyk zbytnio polegał na literaturze wspomnieniowej. Przykładowo, wykaz oficerów 13 batalionu Schuma SD jest sporządzony w oparciu o wspomnienia F. Kuszela. W związku z tym biogramy niektórych działaczy białoruskich zawierają ewidentne błędy merytoryczne. W biogramie Mikołaja Szkielonka znajdujemy informację, że w 1944 r. znalazł się w Niemczech. Wiadomo, że ten działacz białoruski został stracony w 1946 r. przez radziecki wymiar

¹¹ Do najbardziej wartościowych należą: A. Litwin, *Akupacyja Biellarusi: pytanni supraciwu i kałabaracyi*, Mińsk 2000; *idem*, *Biellaruskaja Samaachowa*, w: *Staronki wajennaj historyi Biellarusi*, t. 2, Mińsk 1998; *idem*, *Miestnaja wspomogatielnaja policja na terrytorii Biellarusi (ijul 1941–ijun 1944 gg.)*, w: *Biellarus u XX stahoddzi*, t. 2, Mińsk 2003, s. 212–227.

sprawiedliwości. Zupełnie niepotrzebnie autor przytacza informację, że według niepotwierdzonej wersji oficer BKA Grzegorz Zybajło został rozstrzelany przez wywiad polski w Marsylii w 1944 r. (s. 341). Z dostępnej literatury przedmiotu wiemy, że Zybajło po wojnie wrócił na Białoruś, gdzie zmarł.

Zastrzeżenia budzi dobór fotografii. W celu pokazania wizerunku niektórych białoruskich działaczy wojskowych (Konstanty Jezowitow, Jan Giełda, Franciszek Kuszel) autor posłużył się ich niezbyt fortunnie narysowanymi przez malarza i zamieszczonymi w kalendarzach podobiznami. Przecież nie jest problemem dotarcie do dobrych jakościowo zdjęć tych ludzi.

Zdarzają się również błędy w podpisach zdjęć, np. jedno z nich przedstawia grupę funkcjonariuszy policji pomocniczej, natomiast autor wziął ich za żołnierzy BKA. Autor zamieścił również elementy umundurowania BKA zaznaczając, że niniejsze umundurowanie na zawsze pozostało jedynie projektem, którego realizacja w warunkach wojennych nie była możliwa. Przecież podczas wojny nigdy nie rozważano zaopatrzenia jednostek BKA w takie umundurowanie, zamieszczone zaś w monografii szkice umundurowania zostały opracowane w latach powojennych przez wspomnianego wcześniej Włodzimierza Szneka, emigranta białoruskiego zamieszkałego w Australii.

Heroizacja i mitologizacja tzw. Wielkiej Wojny Ojczyźnianej przez długi czas uniemożliwiały poznanie o niej prawdy. Po przeczytaniu omawianej monografii odnosi się wrażenie, że jej znaczenie ma polegać na przedstawieniu dziejów Białorusi podczas okupacji niemieckiej widzianych nie przez pryzmat historiografii radzieckiej. Książka miała szansę wypełnić istotną lukę w rosyjskiej nauce historycznej, lecz autor jedynie częściowo sprostał temu zadaniu. Nie dość, że nie zostały rozwiane dotychczasowe mity, to niektóre z nich zostały jeszcze bardziej utrwalone. Nadal istnieje pilna potrzeba rzetelnego i wszechstronnego zaprezentowania danego tematu czytelnikowi rosyjskiemu.

Jerzy Grzybowski

OMÓWIENIA LITERATURY ZAGRANICZNEJ

W. I. Goldin, *Rossijskaja wojennaja emigracija i sowietckije spieczsłużby w dwadcatyje gody XX wieka*, Petersburg 2010.

Monografia dotyczy działań sowieckich służb wywiadowczych i kontrwywiadowczych przeciwko rosyjskiej emigracji w latach dwudziestych XX wieku. Autor książki specjalizuje się w badaniach dziejów rosyjskiego wychodźstwa i wojny domowej.

Porażka w wojnie domowej sprawiła, że wielu Rosjan, przeciwników władzy sowieckiej, musiało wyemigrować, osiedlając się głównie na Bałkanach, w Polsce, Francji, Niemczech, Turcji oraz państwach Dalekiego Wschodu. Znaczną rolę wśród emigrantów odgrywały